Nr. 3 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM | Kraków, Niedziela 4 Stycznia 1925. | Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł Z odnoszeniem . . . 3·60 „ Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „ Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 50 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Dwie stabilizacje

Wobec prób wywołania przesilenia gabinetowego

Kraków, 2 stycznia.

Pan Władysław Grabski dokonał dwu czynów bardzo doniosłych, a stanowiących »novum« w życiu państwowem Polski odrodzonej. Objąwszy ster po okresie, gdy systematyczna dewalucja pieniądza polskiego należała już do tradycji każdego niemal rządu i gdy gabinety zmieniały się co parę miesięcy, potrafił p. Grabski doprowadzić do zasadniczej zmiany w obydwu kierunkach: **dał nam nową walutę i stabilizował ją, stworzył gabinet ponadpartyjny i również go ustabilizował.**

W ciężkiem zmaganiu się z trudnościami rzeczowemi, z zaporami psychologicznemi (niewiarą społeczeństwa) i z interesami materjalnemi poszczególnych warstw społecznych, **obronił p. Grabski złotego.** W codziennej walce podjazdowej z egoizmem partyj politycznych ,ich gospodarczych mandatów i ambicją ich przywódców, zdołał p. premjer uratować aż do tej chwili **także istnienie swego gabinetu.**

Tej ostatniej stabilizacji zagraża w chwili obecnej poważne **niebezpieczeństwo.**

Już od tygodnia wiadomo, że stronnictwa **bloku prawicowego,** które w maju 1923 r. po obaleniu rządu generała Sikorskiego ujęły władzę, **myślą o ponownem jej uzyskaniu.** W sferach parlamentarnych wymienia się nawet **terminy tego ataku na rząd, rozdaje teki i godności.**

Te zakulisowe działania wywołują w społeczeństwie **silny i zrozumiały niepokój.** Ogarnął on nietylko tę część opinji publicznej, która znajduje się w politycznej walce z obozem prawicowym, ale także szerokie koła ludzi bezpartyjnych, kierujących się w swych rozważaniach i sympatjach **jedynie dobrem państwa.**

Społeczeństwo rozumie bardzo dobrze, że obalenie rządu ponadpartyjnego i **zastąpienie go gabinetem partyjnym** musiałoby z racji rzeczy **wywołać nową falę walk politycznych w kraju,** których nieproduktywność i szkodliwość dla akcji sanacyjnej jest wszystkim widoczna. W chwilach wielkiego napięcia, gdy przed narodem stoją ważne zadania, dojrzałe społeczeństwa odstępują od zasady rządów jednej strony Izby, a tworzą »**union sacrée**« wszystkich stronnictw parlamentarnych, które ze siebie wyłaniają rząd. W czasie toczącej się jeszcze wielkiej bitwy o przyszłość polskiego skarbu, **taka święta unja jest u nas jeszcze potrzebna,** a jej wyrazem w naszych stosunkach parlamentarnych może być tylko ponadpartyjny gabinet p. Grabskiego.

Wobec rozbicia i rozproszkowania się Izby, każdy gabinet prawicowy, czy lewicowy, rozporządzałby tylko **małą większością w Izbie i** jeszcze mniejszym **autorytetem** w kraju.

Któż zapłaciłby za ten brak autorytetu? **Któż zapłaciłby za tę jego słabość? Całe społeczeństwo,** wszystkie jego sfery, gdyż **słabość rządu odbiłaby się na naszem położeniu finansowem i zagraniczno-politycznem.** Jeżeli złoty się trzyma, to oprócz warunków rzeczowych znaczną rolę odgrywa **zaufanie społeczeństwa do osoby p. Grabskiego.** Jeżeli istnieją dziś widoki na uzyskanie **pożyczki zagranicznej,** to znowu uzależnione to jest w znacznej mierze **od osoby obecnego premjera.**

Społeczeństwo wypowiada się przeciwko próbom rządu prawicowego także **z innych pobudek.** Zdaje ono bowiem sobie sprawę, że przyczyny **polityczno-gospodarcze,** które przeciw p. Grabskiemu mobilizuje obóz prawicowy, sprowadziłyby w razie zwycięstwa jego akcji i stworzenia przezeń gabinetu, **taki kurs polityki gospodarczej, któryby mógł sprowadzić niesłychane komplikacje,** a **przedewszystkiem znowuby zachwiać mógł złotym.** Z przerażeniem dowiedziała się opinja publiczna, że na publicznych zebraniach grup prawicowych **wybitni ich przywódcy** tłómaczą, iż **nowa fala częściowej inflacji,** użyta na cele odbudowy gospodarczej, **nie byłaby szkodliwą.**

Opinja publiczna ma **wiele do zarzucenia polityce gospodarczej p. Grabskiego.** Kto jak kto, ale właśnie nasze pismo wytyka p. premjerowi te błędy jego polityki gospodarczej bardzo stanowczo i konsekwentnie. Ale nikt odpowiedzialny, a patrzący objektywnie na stosunki, **nie może sobie życzyć, aby po błędnej polityce p. Grabskiego, powodowanej bądź co bądź troską o dobro państwa, nastąpiła jeszcze gorsza polityka gospodarcza potentatów i spekulantów finansowych,** którzy pchają stronnictwa prawicowe na drogę przesileniową.

Sytuacja dzisiejsza da się obrazowo przedstawić w ten sposób, iż cały **gmach** sanacji opiera się **na dwu filarach. Jednym jest stabilizacja waluty, drugim stabilizacja rządu.** Kto dynamitem walk partyjnych stara się wysadzić w powietrze jeden filar, ten zagraża drugiemu filarowi **a zarazem całej budowie.**

—oo—

Personal poselstwa sowieckiego wezwany do natychmiastowego opuszczenia Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 stycznia. **Personal poselstwa sowieckiego został wezwany przez władze angielskie do natychmiastowego opuszczenia Londynu,** gdyż władze miejscowe nie chcą **przedłużyć personalowi poselstwa kart. zezwalających na pobyt w stolicy.**

Pozatem wszyscy obywatele rosyjscy otrzymywać będą wizy, zezwalające im co najwyżej na 5 dni pobytu.

Nadzwyczajne zarządzenia Mussoliniego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 2 stycznia. Zapowiedziane onegdaj przez radę ministrów **nadzwyczajne zarządzenia,** celem utrzymania porządku i przywrócenia spokoju, **weszły już w całym kraju w życie.**

Wszystkie doniesienia z Włoch wskazują, iż **sytuacja w kraju jest poważna.** Wskazują na to środki, jakie powziął rząd przeciw opozycji. **Dzienniki opozycyjne w Rzymie, w Turynie, Medjolanie i Florencji zostały pokonfiskowane,** niektóre jeszcze w drukarniach. Przeprowadzono szereg rewizyj. **Z powodu paniki jaka zapanowała na giełdach ,rząd powziął środki, celem powstrzymania spadku lira. W szeregu miejscowości koncentrują się oddziały faszystów.**

Zniszczenie przez faszystów lokalu „Nuovo Giornale"

Rzym, 2 stycznia (AW). »Tribuna« donosi z Florencji **o zajściach, wywołanych przez faszystów.** W mieście zgromadziło sie kilkanaście tysięcy faszystów, **którzy onegdaj przedarli kordon policji i wojska i wpadli do redakcji antyfaszystowskiego dziennika »Nuovo Giornale«. Uciekający personal redakcji ostrzeliwano, wszystkie sprzęty powyrzucano na ulicę, a urządzenia techniczne podlane benzyną popalono.**

Podobny napad urządzono na siedzibę loży wolnomularskiej i mieszkania socjalistów. — Skutkiem ekscesów ruch w mieście ustał. **Sklepy i mieszkania pozamykane.**

„Uspokojenie"

Rzym, 2 stycznia (PAT). Po naprężeniu dnia onegdajszego w tutejszych kołach politycznych nastąpiło uspokojenie. W uzupełnieniu wiadomości donoszą, iż sekwestr nałożony został na następujące dzienniki opozycyjne: »Piccolo«, »Serano«, »Popolo«, »Il. Mondo«, »Voce Republicana«. »Bacco Giallo«, »Corriere della Sera«, »Giustzia«, »Avanti«, »Unita«. »Stampa«. »Momento«. **W Rzymie silne oddziały strzelców i piechoty strzegą utrzymania porządku.**

Polepszenie w sytuacji rządu Mussoliniego

Z Rzymu donoszą 31 grudnia:

Przez cały dzień wczorajszy panowało **zupełnie wyjątkowe ożywienie.** Miasto obiegały najrozmaitsze pogłoski o **zmianie gabinetu,** o **nagłem zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia rady ministrów** itp. Ogłoszony następnie komunikat Agencji Stefaniego wywołał ogólne zaciekawienie i zwiększył ilość pogłosek. Ogólnie można stwierdzić, że **sytuacja rządu poprawiła się, ponieważ liberalni ministrowie pozostali w gabinecie.**

Zamach na literata hiszpańskiego

Paryż, 2 stycznia (PAT). »Journal« donosi, że ubiegłej nocy na jednym z bulwarów paryskich nieznany sprawca napadł **i ranił literata hiszpańskiego Carretoro, autora książki, skierowanej przeciwko Blasco Ybanesowi.** Carretoro przypuszcza, iż **sprawcami napaści byli komuniści hiszpańscy.**

—oo—

Matactwa w państw. Banku pruskim

Przewiezienie samochodem do Berlina uwięzionego dyr. Hellwiga

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Berlin, 2 stycznia. Sprawa Iwana Kutiskera, generalnego dyrektora, zatacza coraz to większe kręgi.

Obecnie całą dyrekcję i prawie wszystkich prokurzystów koncernu »Barmat« władze uwięziły.

W dniu Sylwestrowym prokurator udał się samolotem do miasta Cassel i tu zarzadził **uwięzienie Hellwiga,** który poprzednio był jednym z dyrektorów »Preussische Staatsbank«. **Hellwiga samolotem przewieziono do Berlina.**

KSIĘGI BANKU »MERKUR« OBŁOŻONE ARESZTEM.

Berlin, 2 stycznia (PAT). Prokurator generalny **obłożył aresztem wszystkie księgi i korespondencję niemieckiego banku »Merkur«** a to w związku z aferyą Kutiskera. Prokurator zabronił bankowi uskutecznianie jakichkolwiek wypłat z wyjątkiem wypłat zarobków.

Życzenia noworoczne na Zamku

Głównym motywem hasła zgody i pokoju

Oprócz przedstawicieli Sejmu, Senatu, wszystkich ministerstw, generalicji, duchowieństwa, urzędów państwowych itd., przyjął Prezydent Wojciechowski w zamku w Warszawie w dzień Nowego Roku **korpus dyplomatyczny.** Byli obecni: nuncjusz apostolski, mgr. Lauri, ambasador francuski p. de Panafieu, posłowie: Hiszpanji, Serbji, Szwecji, Holandji, Wielkiej Brytanji, Belgji, Austrji, Łotwy, Niemiec, Brazylji, Japonji, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Estonji, Związku socjalistycznych republik rad i Szwajcaraji, charges d'affaires Grecji, Bułgarji, Norwegji, Chili, Rumunji, Włoch, Finlandji, Danji, Węgier i republiki czechosłowackiej, oraz cały personal dyplomatyczny ambasad i poselstw. Wszyscy w galowych mundurach, bądź we frakach i orderach.

W imieniu ciała dyplomatycznego przemówił nuncjusz msgr. **Lauri** następującemi słowy:

Panie Prezydencie! Członkowie korpusu dyplomatycznego, przebywający w tej słynnej stolicy, w której bije serce całego narodu polskiego, są szczęśliwi, iż mogą u świtu Nowego Roku złożyć Panu, w swoim imieniu, oraz w imieniu swoich narodów i naczelników państw, których mają zaszczyt reprezentować, najlepsze życzenia szczęścia osobistego dla Pana, Panie Prezydencie, oraz życzenia wielkości dla Jego Ojczyzny.

Akt, który dopełniają dzisiaj, nie jest tylko krokiem kurtuazyjnym, należnym zresztą temu rycerskiemu narodowi, lub zwykłym objawem sympatji, uświęconym przez tradycję, jest to przedewszystkiem wyraz uroczysty i wymowny **tej przyjaźni, którą łączy naród polski ze wszystkiemi narodami świata cywilizowanego,** a której cel jest tak wzniosły i szlachetny.

W rzeczywistości są oni głęboko przeświadczeni, że tylko **przyjazne porozumienie.** z którego wynikają dobre stosunki, jest **najpoważniejszą rękojmią pokoju światowego,** do którego dążą wszystkie wzniosłe umysły, ponieważ rozumieją, iż bez niego niemasz prawdziwego postępu między ludźmi, ani szczęścia między obywatelami poszczególnych krajów.

Oby Opatrzność Boska spełniła te życzenia pozwalając Polsce przysłużyć się czynnie sprawie **pokoju w świecie** jeszcze wstrząśniętym i wyprowadziła ją do wysokich przeznaczeń, do jakich powołana jest przez swe zasługi i szczytne tradycje.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział na to przemówienie temi słowy:

Książę Nuncjuszu! Dziękując bardzo serdecznie za życzenia, które Wasza Ekscelencja przed chwilą mi wyraził w imieniu Dostojnych Monarchów i Naczelników Państw oraz ich przedstawicieli, tu zgromadzonych, pragnę wypowiedzieć z mojej strony, jak szczerze życzę tym, którym powierzone są losy ludów, oraz wszystkim narodom, tak godnie przez Panów reprezentowanym, **by ten Nowy Rok był rokiem pokoju i pomyślności.** Załączam tu jednocześnie osobiste najszczersze życzenia dla Waszej Ekscelencji oraz dla Jego Kolegów.

Wielkie dni i uroczyste doroczne święta, które dokoła ognisk domowych gromadzą rodziny, są jakby symbolem tej zgody i jedności, jaka powinna zapanować pomiędzy ludźmi, a do której dąży też cała wielka rodzina narodów. Piękny zwyczaj dozwala również i w życiu politycznem przez wymianę życzeń noworocznych pomiędzy przedstawicielami wszystkich narodów **objawiać uczucia braterskie,** jakie powinny kierować ludami. Z radością widzę w zwyczaju tym obraz **szczęśliwej i jasnej przyszłości, którą wspólnym wysiłkiem pragniemy światu zapewnić.** Polska pragnie być zawsze czynnikiem twórczym tego wielkiego pokojowego dzieła, które jest najpewniejszą rękojmią szczęścia ludzkiego, a które niewątpliwie zostanie osiągnięte dzięki coraz to owocniejszej współpracy wszystkich państw. W tem tedy przeświadczeniu i z tą wiarą przyjmuję wyrażone mi uczucia i proszę Panów o przyjęcie wzajemnych życzeń.

Po skończonych przemowach p. Prezydent Rzeczypospolitej przywitał się ze wszystkimi dyplomatami i po skończonym cerclu opuścił salę.

Wielka wstęga „Odrodzenia Polski" dla Reymonta

Warszawa, 2 stycznia (AW). Jak się dowiadujemy, otrzymali **wielką wstęgę orderu »Odrodzenia Polski« p. Reymont,** krzyż komandorski z gwiazdą **Stanisław Karpiński, Czesław Klarner i Józef Raczyński,** wiceminister rolnictwa.

Młodzież w Sofji na cześć Sienkiewicza

W uroczystości wzięła udział młodzież bułgarska, rosyjska, ukraińska i czeska.

Sofja, 2 stycznia. (PAT). Onegdaj **odbyła się** ostatnia z cyklu uroczystość **ku czci** Henryka **Sienkiewicza.** W uroczystości tej zorganizowanej z inicjatywy **związku kulturalnego młodzieży słowiańskiej, wzięły udział liczne stowarzyszenia młodzieży macedońskiej,** kluby akademickie naukowe, literackie, sportowe, społeczne, **katolicy bułgarscy, grupy młodzieży rosyjskiej i ukraińskiej przy wolnej wszechnicy, delegacja czeska itd.** Zebranie otworzył prezes związku Stefanow, wygłaszając przemówienie, w którem wskazywał na znaczenie Sienkiewicza nie tylko dla Polski, lecz dla całej Słowiańszczyzny. Przedstawiciel młodzieży katolickiej z pochodzenia Polak p. Tomicz, odczytał referat o sile ducha twórcy trylogji i o moralnej i wychowawczej roli jego dorobku literackiego. Po uroczystości delegacja młodzieży

---

ROMAN BATTAGLIA

Wolny przedział

— Działo się to przed dwoma laty — rozpoczął swą opowieść inżynier Mielżyński — kiedy zaszedł ów wypadek, który wstrząsnął całą moją istotą i zmienił moje poglądy na wiele, wiele zagadnień życiowych.

Przebywałem wówczas od dwóch dni w Berlinie, kiedy nagle zostałem zawezwany telegraficznie do Brukseli. Otrzymawszy telegram, skonstatowałem z przerażeniem, że jedyny wygodny pociąg do Brukseli, Express Ostenda-Warszawa odchodzi za trzy kwadranse. Z błyskawiczną szybkością spakowałem rzeczy, załatwiłem rachunki i zdążyłem przybyć na dworzec Friedrichstrasse na pięć minut przed odejściem pociągu.

Express stał na stacji. Szereg długich, pulmanowskich wagonów połyskiwał w świetle elektrycznych lamp. Gwar ludzkich głosów, warczenie wydobywającej się z kotłów pary, nawoływania tragarzy, przeciągłe gwizdy: wszystko to zlewało się w jeden chaos odgłosów, w dziką, szatańską symfonję.

Wskoczyłem do wagonu II-giej klasy i w poszukiwaniu wygodnego miejsca rozpocząłem lustrować kolejno przedziały. Jednakże duży, belgijski wagon, był prawie zapełniony. W niektórych przedziałach było wolne zaledwo jeden lub najwyżej dwa miejsca, lecz nigdzie nie można się było wyciągnąć na kanapie, o co mi właśnie najbardziej chodziło. Zrezygnowany, zdecydowałem się przesiedzieć całą noc, kiedy, o dziwo — najniespodziewaniej znalazłem to, czego szukałem.

Ostatni przedział wagonu był całkiem wolny.

Osłupiałem. Całkiem wolny — dlaczego? Może zarezerwowany? Uważnie oglądnąłem drzwi — nigdzie żadnej kartki — spróbowałem je otworzyć, ustąpiły z łatwością.

Wobec tego, nie zastanawiając się dłużej nad dziwnem zrządzeniem losu, objąłem przedział we wszechwładne posiadanie.

Zaledwo umieściłem rzeczy, uderzył mnie słaby, lecz ostry zapach, unoszący się wewnątrz przedziału. Coś jakby karbol, lizoform, lub inny środek dezynfekcyjny. Usiadłem w rogu, tuż przy oknie. Kaloryfer syczał jednostajnie, cichutko. Czułem się niedobrze. Dławiło mnie coś za gardło — nie wiem, czy to powietrze przedziału tego było powodem, lecz równocześnie odczuwałem niesamowite uczucie niepokoju, które pędziło mnie na korytarz. — Przezwyciężyłem dziwny strach, ogarniający mnie, którego przyczyn nie mogłem sobie wytłómaczyć i rozpocząłem spoglądać na tonącą w blaskach świateł stację.

Pociąg właśnie ruszał. Powoli, cicho, nieznacznie — bez najmniejszych wstrząśnień rozpoczął sunąć.

Snuły się długie szeregi elektrycznych słońc, gasnąc i rozświecając się kolejno, jednako białe, oślepiające. Migały w ich białem świetle trupio blade, wzniesione ku górze twarze, przez przedział snuły się, przelatywały wydłużone, szarawe cienie — pociąg rozpoczął swój bieg.

Wśród zgrzytu żelaziwa i miarowego stuku kół, wypadł żelazny potwór ze stacji i pomknął hen, w ciemną przestrzeń, w dal... Wił się wśród wysokich murów kamienic, przebijał się między splątanemi zwojami szyn i pędził, pędził coraz prędzej, coraz chyżej.

Migały w nielicznych, buchających światłem przerwach kamiennego muru dalekie perspektywy ulic, mokrych, błyszczących ulic z długiemi, zda się nieskończonemi sznureczkami goniących się światełek, jak gdyby nanizanych paciorków, ulic, po których kręciły się tu i tam małe, zaaferowane figurynki — miasto — potwór. A pociąg — smok pożerał przestrzeń i mknął wyrzucając słupy ognia, pary i dymu.

Kamienny mur rwał się coraz częściej, aż wreszcie znikły ostatnie domy, zagasały ostatnie uliczne latarnie, a została jedynie hen na nieboskłonie szeroko rozlana łuna świateł, która zwolna niknęła i bledła aż wreszcie zupełnie zagasła. A wówczas pociąg zaczerpnął zda się powietrza i runął rozszalały w ukryte w mrokach nocy bezmiary pól.

Łoskot warczących kół, chrzest stalowych spojeń, zagłuszał wszelkie odgłosy. Wagon kolebał się na boki nagłemi, niespodziewanemi ruchami.

I wówczas po raz wtóry ogarnęło mnie dziwne uczucie niepokoju i obawy przed czemś nieznanem, niewidocznem, co wyrastało wokół mnie, płynęło z poza ciemnych tafli szyb, chichotało w cichym syku ulatniającej się pary, w głuchym chrzęście żelaza. Ogarnął mnie dziwny, bezprzyczynowy, paniczny strach — za wszelką cenę pragnąłem towarzystwa — ludzi.

Prędzej niż przypuszczałem życzeniu memu stało się zadość. Do przedziału weszły, a raczej wtoczyły się dwie starsze, korpulentne damy, które widocznie niezadowolone z dotychczasowego swego pomieszczenia, postanowiły w moim przedziale rozlokować się do dalszej podróży. Jednakże zauważyłem niebawem, że nie czują się dobrze w moim przedziale. Rozglądały się niepewnie wokół, usiadły, a raczej przycupnęły w rogu kanapki, rzucając w moją stronę podejrzliwe spojrzenia. Widocznie atmosfera przedziału stała się dla nich po chwili nie do zniesienia, gdyż opuściły go, przyczem niedwuznaczne gesty pod moim adresem wskazywały, że uważają mnie za jedyną przyczynę, zmuszającą je do opuszczenia tak wygodnych miejsc.

Wypadek ten zastanowił mnie głęboko. Cóż to za osobliwy, zaczarowany przedział? Rozglądnąłem się uważnie dokoła.

Nic, zupełnie nic szczególnego nie mogłem zauważyć. Przedział nie różnił się niczem od innych. Ani śladu czegoś odstraszającego — ot suggestja, pomyślałem wkońcu i wyciągnąłem się swobodnie na siedzeniu.

A pociąg wciąż z jednakową, zawrotną szybkością mknął przed siebie w ciemną noc. I tylko chwilami, niby jakieś widmo, przemknęły światła domku strażniczego, lub jak nagle wybuchła burza zatrzaskały, zahuczały sploty szyn, błyskawice oślepiających blasków przemknęły przez przedział — znowu dziko trzaskały zwrotnice i z powrotem jednostajny, szybki klekot osi, chybotanie wagonu świadczyło, że już minęliśmy stację.

Jednostajny huk i kołysanie zlewały się w moim mózgu w głuchy poszum, jak gdyby fal bijących o skały, jasne światło lamp rozpoczęło wirować wokół mnie w dzikiej, ognistej sarabandzie, straciłem zwolna poczucie rzeczywistości...

(Dok. nast.).

udała się do poselstwa polskiego, prosząc posła Grabowskiego o zakomunikowanie Polsce wyrazów hołdu młodzieży bułgarsko-macedońskiej dla nieśmiertelnego pisarza. Z prowincji napływają nieustannie do ministerstwa oświaty i poselstwa polskiego depesze i pisma z wyrazami hołdu dla Sienkiewicza.

Kary za nadużycia podatkowe na G. Śląsku

Z Katowic donoszą:

Śląskie władze skarbowe w Katowicach nałożyły już na niektóre spółki wielkiego przemysłu kary za znane wielkie oszustwa podatkowe. Od spółki »Giesches Erben« władze zażądały zapłacenia tytułem podatku i kary sumy 76 miljonów złotych. Spółce »Hohenlohe« nałożyły władze skarbowe karę w wysokości 16 miljonów złotych, spółce »Ostkolen« jeden miljon złotych. Zjednoczone huty »Laury« i »Królewska« nie zapłaciły podatku i kary w gotówce, lecz odstąpiły 17 proc. swych akcyj na karę, podatek i opłatę stemplową.

Niezależnie od tych kar administracyjnych, prokuratorja państwa prowadzi dalej dochodzenia przeciwko spółkom: Hohenlohego i Cezara Wilhelma. Te dwie sprawy karne nie są umorzone. Stwierdzić również należy, że przemysł śląski nie zapłacił podatku majątkowego. Obecnie podatek ten musi być zapłacony, co oczywiście obciąży opieszałe przedsiębiorstwa.

Niezwykły obłęd religijny

Stos celem spalenia matki i dziecka

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 2 stycznia. Donoszą tu ze Szczcina: W miejscowości Prebendow uległa cała rodzina obłędowi religijnemu. Leśniczy Mahnke, jego zięć, jego syn i dwie dorosłe córki wyszli z domu na drogę **i dali 28 strzałów do przechodniów, które na szczęście chybiły. Następnie wznieśli stos, na którym miała być spalona żona leśniczego, chora od 12 lat i prawie oślepła. Także dwuletnie dziecko miało być w ten sposób ofiarowane Bogu.** Władza przysłała na miejsce odział żandarmów, do których szaleńcy skierowali swoje karabiny. Żandarmerja podstępem zdołała szaleńców ubezwładnić i odwiozła ich do zakładu dla umysłowo chorych.

Wybuch petardy w Teatrze Narodowym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 stycznia. Wczoraj około godz. 10 minut 20, w chwili, gdy na scenie Teatru Narodowego rozpoczynał się ostatni akt »Don Juana«, a na deskach Teatru Wielkiego przedstawiano balet »Bajka«, **rozległ się za kulisami przejmujący huk.** Okazało się niebawem, że w korytarzu, łączącym oba teatry, nastąpił **wybuch petardy**, którą miał użyć elektromonter Fijałkowski w jednej ze scen baletu »Bajka« do zabijania smoka. Osoby z personalu teatralnego, które nadbiegły na miejsce wybuchu, **ujrzały Fijałkowskiego ze zmasakrowaną i poparzoną lewą ręką**, stojący zaś obok niego **członek orkiestry Lebelt Czesław miał pokaleczoną dotkliwie twarz.** Fijałkowski korzystając z opóźnienia się akcji na scenie, skierował się na korytarz i tam spotkawszy Lebelta, wszczął z nim rozmowę. W czasie pogawędki poczęstował Fijałkowski Lebelta papierosem i **chciał go zapalić przy pomocy maszynki benzynowej.** Wtedy nastąpił wybuch, który był by niewątpliwie poczynił więcej szkód, gdyby korytarz nie był zamknięty. Eksplozja nie dosięgła do uszu publiczności na widowni i paniki nie wywołała.

Nadużycia w Banku Polskim w Częstochowie

Skandaliczna karjera p. dyr. Zawadzkiego

Najpopularniejszą postacią w Częstochowie jest dziś bezwątpienia b. dyr. oddziału częstochowskiego Banku Polskiego Leon Zawadzki, który do niedawna rozporządzał wspaniałymi apartamentami.

Każda postać popularna ma swą zajmującą historję życia, i posiadał ją b. dyrektor.

Na dworcu kolejowym w Częstochowie znany jest mieszkańcom portjer dworcowy Zawadzki, którego synem jest właśnie b. dyr. Banku Polskiego. Synowi swemu starał się dać jakie takie początkowe wykształcenie. Posłał go do miejscowej częstochowskiej 4-oddziałowej szkoły Majera. Dzięki dobrej opinji ojca, młody Zawadzki otrzymał posadę również na kolei, gdzie powierzono mu funkcję kancelisty. Lecz po niejakim czasie **młody człowiek został z posady usunięty.** Po pewnym czasie wychowaniec szkoły Majera dostał się do filji Banku Ryskiego w Częstochowie. Pełnił tam również funkcje kancelaryjne, lecz i tu niezbyt długo, bowiem wkrótce potem znowu spotykamy go na podrzędnem stanowisku w filji Banku Handlowego w Częstochowie. Dla nieznanych bliżej powodów **usunięty stamtąd młodzian**, już w okresie niepodległości naszej, **dostaje się do utworzonej w Częstochowie filji P. K. K. P.** Cieszy się w tej instytucji szczególnemi względami początkowo prokurenta kasy a potem wice-dyrektora p. Wojciechowskiego. Gdy w jakiś czas potem p. Wojciechowski awanzowany został na wicedyrektora oddziału kasy, wtedy **Z. ku zdumieniu wielu z pośród kolegów zostaje nagle awansowany na prokurenta.** W okresie tworzenia Banku Polskiego p. Wojciechowski przeniesiony do centrali banku w Warszawie, popierając swego pupila, sprawił, iż został on mianowany dyrektorem świeżo przekształconego z dawnej P. K. K. P. filji Banku Polskiego w Częstochowie.

I ten dyrektor, liczący zaledwie 37 lat, wychowaniec 4-oddziałowej szkółki Majera, to obecny bohater afery częstochowskiej Leon Zawadzki. Poślubiwszy uchodzącą za bardzo przystojną mieszkankę Częstochowy p. Szwabską, **Zawadzki na stanowisku dyrektora począł wchodzić w bardzo rozległe stosunki z całym szeregiem ludzi**, o których dziś w Częstochowie mówią głośno, że doszli do fortuny **dzięki właśnie ułatwieniom, jakie czynił im** Zawadzki z tytułu swego stanowiska.

W ostatnich dniach krążą wieści o p. Zawadzkiej, że gdy podczas obecnych świąt p. **Helena udała się z wizytami świątecznemi do szeregu osób**, z któremi do niedawna jeszcze Zawadzki pozostawał w zażyłych stosunkach, **ci w domu swem jej nie przyjęli.** Utrzymują, że tylko w tem wiele przezorności ze strony tych osób, **które nie były pewne, czy przypadkiem p. Helena nie jest jednocześnie śledzona przez policję**, ustalającą w ten sposób stosunki państwa Zawadzkich z rozmaitemi osobami.

Papież przeciw zbytkom

Z okazji kanonizacji założycielki zakonu »Sacre Coeur« siostry Zofji Barat, papież wygłosił mowę, w której w ostrych słowach **skarcił rozrzutność i żądzę uciech kobiet ze sfer nowowzbogaconych.**

Gonienie za przyjemnościami — powiedział papież — występuje dziś na całym świecie, a jest tem niebezpieczniejsze, że **nowym sferom towarzyskim brak tego hamulca jakim jest tradycja.** Papież apelował do zakonnic, ażeby w swej pracy wychowawczej starały się przeciwdziałać temu złu nowych czasów.

Pod adresem naszej propagandy zagranicznej

Od jednego z przyjaciół naszego pisma p. R., który bawił w tych dniach za granicą i obecnie powrócił do Krakowa, otrzymaliśmy szereg uwag pod adresem naszej propagandy zagranicznej. **Oto w największem wydaniu rozkładu kolei francuskich**: Livret-Chaix, Chemines de fer de l'est, z grudnia br., między objaśnieniami znajduje się pouczenie o przepisach granicznych przy wjeździe i wyjeździe z Polski, a zatem co z biżuterji i ile **marek polskich** wolno mieć ze sobą, przepisy dawno nie aktualne. — Jest to może drobiazg, ale przepisy te czytane przez publiczność francuską, nie wiele o nas wiedzącą, bałamucą ją i odnośne czynniki polskie winny rzeczy te natychmiast korygować.

Jak niektórzy ludzie orjentują się w stosunkach polskich, świadczy przykład, że jeden z fabrykantów paryskich na pytanie, czy ma zastępcę w Polsce, odpowiedział, że tak, a mianowicie: **w Moskwie!!!**

Informator nasz skarży się ponadto na **postępowanie konsulatu belgijskiego w Warszawie**, gdzie w oczekiwaniu na wizę trzeba stać kilka dni w »ogonku«. Pozatem p. konsul czyni **utrudnienia obywatelom polskim w otrzymaniu wizy.** Te trudności były tak wielkie, że p. R. wyjechał do Berlina i tam dopiero w konsulacie belgijskim mimo, że nie jest mieszkańcem Niemiec, wizę szybko otrzymał.

KRONIKA

Kraków, 2 stycznia.

DZIEŃ SYLWESTROWY przyniósł nam wielki „raid" samochodów Towarzystwa ratunkowego, które przybrane w zieleń przez cały dzień i noc jeździły ulicami miasta, przypominając jego mieszkańcom przykre położenie, w jakiem znajduje się tak zasłużona stacja pogotowia ratunkowego. W noc studenci i studenki medycyny zbierali ofiary na rzecz pogotowia.

Wieczorem panował szalony ruch w handlach korzennych, w których zaopatrywano się w jadło i trunki na noc Sylwestrową, odwożąc je do domu samochodami, fiakrami, wózkami ręcznemi. Ogółem nam się zdaje, tegoroczny Sylwester w domach prywatnych przewyższył poprzednich pod względem.

W handlach, restauracjach i kawiarniach bawiono się bardzo hucznie. Ludzie mieli humor, który po północy zaczął przybierać stan wrzątku.

Jak nam donosi depesza iskrowa, w Berlinie zabawa sylwestrowa miała rozmiary niebywałe i skończyła się aresztowaniem 280 osób. Rząd Stanów Zjednoczonych zmobilizował na Sylwestra eskadrę łodzi podwodnych i kilkadziesiąt samolotów, które pomagały zwyczajnej straży do utrzymania Ameryki w stanie „suchym". Skutki dotąd niewiadome.

Z MOSKWY PRZEZ KRAKÓW DO PARYŻA. Wczoraj wylądował na lotnisku krakowskiem w Rakowicach francuski dwupłatowiec pasażerski „Kandron", na pokładzie którego znajdowało się dwóch pilotów i dwóch mechaników. Lotnicy francuscy przed kilkunastoma dniami przybyli do Moskwy i tam badali warunki utworzenia stałej linji komunikacyjnej Paryż—Warszawa—Moskwa a z powrotem przez Kraków. Dwupłatowiec „Kandron" jest statkiem pasażerskim, mogącym pomieścić 12 osób i odpowiednią ilość bagażu. Lotnicy francuscy gościli w Krakowie przez cały dzień. Dzisiaj rano o godz. 11 Francuzi odlecieli do Paryża na Wiedeń, żegnani serdecznie przez swych kolegów polskich.

DODATKI NA MIESZKANIE. Dodatek mieszkaniowy za styczeń w myśl postanowienia Rady ministrów ma być wypłacony zaliczkowo i wynosi w Małopolsce: W miastach powyżej 80.000 mieszkańców dla funkcjonarjuszy I i II kategorji, oraz dla utrzymujących rodzinę: sędziów D, C i funkcjonarjuszy III i IV kategorji 54'81 zł, dla utrzymujących rodzinę V kat. i sędziów B — 37'99 zł, dla samotnych III, IV i V kat., sędziów D, C, B, oraz utrzymujących rodzinę VI i VII kat. i sędziowie A — 17'76 zł; dla samotnych VI i VII kat i sędziów A, oraz utrzymujących rodzinę VIII do XII kat. — 10'08; dla utrzymujących rodzinę XIII do XVI kat. 4'94; dla samotnych od VIII do XVI kat. 3'04 zł. W miastach, mających mniej niż 80.000, a więcej niż 40.000 mieszkańców dodatek ów wynosi 38'28 zł, 26'68 zł, 12'48 zł, 9'36 zł, 3'99 zł i 2'66 zł. W miastach ponad 10.000 mieszkańców dodatki wynoszą: 33'06 zł, 22'91 zł, 10'56 zł, 6'96, 3'42 i 2'28 zł. W miejscowościach poniżej 10.000 mieszkańców wynoszą, 27'55 zł, 19'14 zł, 8'88 zł, 6 zł, 3'04 zł i 2'09 zł.

OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACJĄ DO AMERYKI. Wobec częstych wypadków odnawiania wizy osobom, posiadającym karty wstępu wydane przez konsulat Stanów Zjednoczonych po 1 lipca 1924 nawet w ostatnich dniach listopada i w pierwszych dniach grudnia, Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, aby kart wstępu nie uważali za przyrzeczenie wydania wizy i nie czynili przygotowań do podróży przed otrzymaniem amerykańskiej wizy imigracyjnej w trybie ustalonym przez nową ustawę amerykańską. Przedwczesne sprzedawanie mienia, opuszczanie mieszkania i posad naraziło wielu emigrantów na bolesny zawód i ruinę majątkową. W szczególności rolnicy, posiadający karty koloru czerwonego, wiedzieć powinni, że o ile nie udowodnią w sposób niewątpliwy, że jadą do Stanów Zjednoczonych w celu pracowania na roli, wiza będzie im odmówioną. Jeżeli więc nie posiadają wiarogodnych dowodów stwierdzających zamiar pracy na roli w Stanach Zjednoczonych, wyjazd ich do Warszawy jest bezcelowy.

DANINA OŚWIATOWA DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Profesorowie gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie opodatkowali się dobrowolnie, zobowiązując się składać na daninę oświatową przez cały rok 1925 jeden procent swojej pensji miesięcznej.

OTWARCIE KRAKOWSKIEGO SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Rada wyznaniowa uchwaliła odbudowany i znacznie rozszerzony szpital gminy izraelickiej otworzyć w niedzielę, 4 bm. W szpitalu otwarte zostaną oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, ginekologicznych, dziecięcych, ocznych, usznych i gardlanych, skórnych i wenerycznych, oddział ortopedyczny, dentystyczny oraz zakład Roentgena. Łóżek dla chorych jest 125. Przyjmowanie chorych rozpocznie się we wtorek 6 bm. Z okazji otwarcia szpitala uchwaliła Rada wyznaniowa jednomyślnie, w uznaniu zasług około szpitala przez prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua położonych, nazwać największą salę dla chorych imieniem dra Rafała Landaua, tudzież umieścić w budynku szpitalnym tablicę pamiątkową.

WSPÓLNIK REICHERTA — STERN MOŻE BYĆ ZWOLNIONY Z ARESZTU ŚLEDCZEGO ZA KAUCJĄ 120.000 ZŁ. Jak się dowiadujemy, w tych dniach Izba radna przy sądzie okr. karnym w Krakowie, uchwaliła wypuścić Sterna, wspólnika Reicherta z aresztów śledczych za kaucją 120.000 zł. Jak słychać, obrońca prawny Sterna, adw. dr Gertler wniósł do sądu wyższego zażalenie z powodu wysokości kaucji.

NAPAD RABUNKOWY. Tut. eksp. śledczą zawiadomiono, że policja w Radgoszczy aresztowała Piotra Wójcika (lat 20) i Pawła Waryjasa, którzy przed niedawnym czasem napadli na drodze z Dąbrowej na Franciszka Samela, wyrobnika zamieszkałego w Łysach koło Smogorzowa w pow. dąbrowskim. Bandyci zagroziwszy Samelowi rewolwerem, zrabowali mu parę trzewików, ćwierć litra spirytusu, 1 bułkę, obwarzanek i kilkadziesiąt groszy. Sprawę skierowano do sądu.

ŚMIERTELNY PORACHUNEK. Policja aresztowała niejakiego Adama Bieniarza z Grabin w pow. ropczyckim, który strzelił z karabinu do mieszkania Władysława Pyrszaka w Zawierzbiu, raniąc go śmiertelnie. Powodem zbrodni były osobiste porachunki między Bieniarzem a Pyrszakiem.

OBFITY POŁÓW. Dzień Nowego Roku dla organów policyjnych w Krakowie był dniem gorącym. Dokonano bowiem szeregu aresztowań, a nadto wystosowano kilkadziesiąt doniesień do prokuratury. I tak aresztowano 5 osób podejrzanych o kradzież, 1 za żebractwo, 7 za opilstwo, 2 za awantury uliczne, 1 za włóczęgostwo i 1 za gwałt publiczny. Doprowadzono do komisarjatu 2 osoby za przekroczenie przepisów dorożkarskich, 2 za zakłócenie spokoju nocnego i jednego niedoszłego samobójcę. Doniesiono do władz: 4 osoby za zanieczyszczanie ulicy, 22 za opilstwo, 40 za przekroczenie ustawy o czasie pracy w handlu (!!!), 5 za szybką i nieostrożną jazdę, 1 za obrazę policjanta, 6 za przekroczenie przepisów sanitarnych i t. d.



Dnia 2 stycznia:

TEATRY:

im. SŁOWACKIEGO Początek godz. 7'30	**„HIDALLA" (Karzeł-olbrzym)** Franka Wedekinda
„BAGATELA" Początek godz. 8-ma	występ zespołu **„QUI PRO QUO"**
„NOWOSCI" Początek godz. 7'30	**„HRABINA MARICA"** operetka w 3 aktach E. Kalmana.

KINA:

REDUTA Lubicz 15 Seansy od godz. 5	Wesoły program Sylwestrowy i noworoczny w skład którego wchodzą cztery arcywesołe komedje 2-aktowe: „FATTY POD PANTOFLEM" żałośliwa komedja w 2 aktach z Fattym grubaskiem w roli głównej. „KANDYDACI DO STANU MAŁŻEŃSKIEGO" 2 akty poważ. poszukiwań mężów i żon. „GWAŁTU CO SIĘ TU DZIEJE" 2 akty z królem humorystów Mac Sennetem w roli głównej. „PARTYJKA POKERA" z 11 asami w jednej talji kart, 2 akty śmiechu z Mac Sennetem w roli głównej.
SZTUKA św. Jana 4 Seansy od godz. 5-ej	**DZIEWCZYNKA Z OSTENDY** z Mary Pickford
WANDA Gertrudy 5 Początek seansów 4'30, 6, 7'30, 9'10	**„Ze świata podniet i obłędu"** (NARKOTYK) w roli głównej Arnold Korf.
WARSZAWA Stradom 15 Seansy od godz. 5-ej	**„KONDUKTOR 1492"** komedja w 7 aktach i match CRACOVIA-WISŁA
NOWOŚCI Starowiślna 21 Początek seansów 4'30, 6, 7'30, 9.	**„COLIBRI"** (KRÓLOWA KABARETU) Z OSSI OSWALDA
PROMIEŃ Podwale 6	**„PIĘCIU URWISÓW"** komedja 6 aktów. Wytw. Paramount
Teatr świetlny UCIECHA Starowiślna 16 ZACHĘTA Rynek, Pałac Spiski Początek seansów godz. 5, 7, 9-ta.	Zwarjowany program sylwestrowy i noworoczny **JIM i JACK** groźni rywale Charlie Chaplina Harald Lloyda, Pata i Patachona Maksa Lindera,

DANCING:

„KRESY" Sławkowska 30. Wstęp wolny.	Dziś i codziennie **ARTYSTYCZNY DANCING** międzynarodowych tańców przy koncercie prawdziwej cygańskiej orkiestry

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera niegranej jeszcze dotąd na scenach polskich, wybornej komedji paryskiej L. Verneuille'a „Fotel 47". Węzłem akcji jest mimowolna rywalizacja gwiazdy teatrów paryskich, Gilberty Boulanger z własną córką, pensjonarką powojennego typu, przyczem przypadek odgrywa bardzo niespodzianą a krotochwilną rolę. Gilbertę gra p. Bednarzewska, jej córkę p. Kosocka. W rolach męskich pp. Leliwa, Pągowski, Knobelsdorf, Burnatowicz. Reżyseruje p. M. Jednowski. Elegancka komedja otrzyma nową wytworną oprawę sceniczną. Jednocześnie odbywają się próby z groteskowej klechdy W. Wandurskiego „Śmierć na gruszy", oraz czynią się intensywne przygotowania do Szekspirowskiego „Juljusza Cezara", który już niebawem wejdzie na repertuar.

OPERETKA „NOWOŚCI". W sobotę po poł. po cenach zniżonych „Dziewczę z Holandji", wieczorem „Tancerka w masce". Operetka ta grana będzie także w niedzielę wieczór. W niedzielę po poł. „Hrabina Marica" z Kramerówną.

LEO BELMONT, znakomity publicysta i prelegent, wygłosi we wtorek, dnia 6 stycznia w Starym Teatrze odczyt na temat „Małżeństwo i prostytucja", tj. o kobiecie upadłej, oraz wierze i niewierności małżeńskiej. Odczyt wywołał — jak było do przewidzenia — żywe zainteresowanie w naszem mieście.

KWARTET ANGIELSKI „THE CATTERALL QUARTETT" W KRAKOWIE. Sensacją dla melomanów naszego miasta będzie we środę, dnia 7 stycznia występ słynnego Kwartetu Angielskiego, który obecnie z wielkim sukcesem koncertował we Francji, Hiszpanji, Szwajcarji, Włoszech i Austrji.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek, 2 stycznia: „Hidalla".
Sobota, 3 stycznia: „Fotel 47".
Niedziela, 4 bm. po poł.: „Betleem polskie"; wieczorem: „Fotel 47".
Poniedziałek, 5 bm. po poł.: „Krzyżacy", wieczorem: „Fotel 47".

TEATR „BAGATELA":

Piątek, 2 stycznia o 7'30: Rewja sylwestrowa; o 10'30: Występ zespołu „Qui pro quo".
Sobota, 3 stycznia po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczorem: Rewja sylwestrowa; o 10'30: Występ zespołu „Qui pro quo".
Niedziela, 4 stycznia po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczorem: Rewja sylwestrowa; o g. 10'30: Występ zespołu „Qui pro quo".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI":

Piątek, 2 stycznia: „Hrabina Marica".
Sobota, 3 bm. po poł.: „Dziewczę z Holandji"; wieczorem: „Tancerka w masce".
Niedziela, 4 bm. po poł.: „Hrabina Marica"; wieczorem: „Tancerka w masce".
Poniedziałek, 5 bm.: „Hrabina Marica".

Noworoczne „aktualja" teatralne

„Wielka Rewja Sylwestrowa" — Teatr „Bagatela"
„Czy Pan może tam i nazad?" — Teatr im. Słowackiego.

Rozpocząwszy z niepoślednim sukcesem kasowym i lokalnym święta Bożego Narodzenia „Krowoderskiemi zuchami" podała nam je „Bagatela" w odpowiednio zaktualizowanej formie i na Nowy Rok pod nazwą „wielkiej rewji sylwestrowej Krowoderskich zuchów". Śpiewka galantna o swojskim podkrakowskim kolorycie święciła wraz z tańcem prawdziwe triumfy przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni, oklaskującej i tym razem żywiołowo wszystkie kawały tej jedynej w swoim rodzaju sztuki.

Pożądane urozmaicenie wieczoru wniosła odsłona druga ze swemi kupletami, wyjętemi z warszawskiej rewjetki pt. „Precz z Grabskim!" Mocny w wyrazie i cięty tekst zdolny jest nietylko zabawić, ale i pokrzepić na duchu upadających dziś pod ciężarem danin podatników i co jeszcze ważniejsze — przekonać ich o konieczności tych ofiar. I tak frenetyczne oklaski zbierała pyszna piosenka „U nas w Grudziondzu...", którą wykonali z zacięciem: bez zarzutu charakterystyczna p. Miedzińska i niezawodny radca Kłaczek, bardzo się podobały nóżki p. Stępowskiej (długotrwałe szmery i ach! na widowni), endek p. Fertnera „rrrulował" jak papuga, p. Zbucki miał gest urodzonego chadeka, a hr Kwiatkowski śpiewał z przejęciem swe przydługie piosenki.

W „miejskim" także operetka. Tylko ta już nie zalatuje folklorem, lecz Praterem albo Ronacherem. P. Alwin (pseudo) posiada nieprzeciętny zmysł sceniczny, jest inteligentnym i muzykalnym. Ale czy to wystarcza? Trzeba nawet w najbłahszym tworzywie mieć trochę jakiegoś czegoś do powiedzenia, bo bez tego jest jak mówi Felek: jałowo! I przytem język. Co to ma znaczyć: tam i nazad? Chyba: tam i na zad! W takim razie gdzie pointa?

Akcja ma zawiązanie banalne, przebieg bolesny, a rozwiązanie anemiczne. Za to piosenki podłożone z wyjątkowem wyczuciem rytmu pod najnowsze melodje blues'ów, szimmi'ych i fox'ów są szlagierowe. Mam wrażenie, że na tem polu jest p. Alwin na naszym bruku bez konkurencji. Szkoda, że niesylwestrowo nastrojona publiczność nie zaśpiewała sobie którejś z nich...

Lwią część zasługi w starannem opracowaniu spektaklu mają artyści, którzy z nakładem pracy i pomysłowości przygotowali ten radiowo-bankowy drobiazg. Całość szła składnie, akt pierwszy nawet więcej niż składnie, bo z koniecznym ruchem i życiem na scenie. Panie Mazarekówna i Żmijewska, panowie Krasnowiecki, Socha i inni mieli wyjątkową sposobność do zaprezentowania nam swych wokalnych warunków, przedstawiających się naogół dźwięcznie, sympatycznie i nie za głośno. Piękne panie pokazały nam ponadto parę sukien wieczorowych, w których im było do twarzy. P. Mazarekówna z niewysłowionym wdziękiem poruszała ramionkami w takt muzyki, p. Krasnowiecki był za to jakiś onieśmielony i bez humoru. Kapitalnego charakterystycznego zyskał teatr miejski w p. Leliwie (wujcio z forsą).

P. Nadieżdina w swej, powiedzmy „sukience" ze skrawków tęczy tańczyła z kunsztem i bajkowym pióropuszem strusich piór. Natomiast motor

radiowy „tam i na-zad" wstrząsnął nosy publiczności przeraźliwym realizmem.

Sketch „Czy pan może?" (Alwina z noweli Cromayera) odtworzyli z niefrasobliwym humorem pp. Klońska-Sauerowa, Chmielewski i Puchalski. Bardzo wiele panienek na widowni musiało jednak nie zrozumieć w czem leży „punctum saliens". Najlepszym tego dowodem moja sąsiadeczka, która po spuszczeniu kurtyny spytała się niewinnie: „Mamusiu, czemu ten pan nie może?" Niestety nie dosłyszałem już, co jej mama odpowiedziała.

Emjot.

Z sali koncertowej

Kraków, 31 grudnia.

Sto lat minęło w tym roku od owego dnia, w którym na murach Wiednia ukazały się afisze, zapowiadające „Wielki seans muzyczny, dany przez pana Ludwika von Beethovena". Jako trzeci i ostatni punkt programu figurowała „Wielka symfonja z finałem, w którym występują „Soli" i chóry do tekstu „Ody do radości" Schillera"...

„Gdy w scherzo zawarczały kotły — opisuje Karol Holz — intonując samodzielnie motyw, publiczność wybuchła takim grzmotem oklasków, że pokryły one całkowicie orkiestrę. Łzy zrosiły oczy wykonawców. Tylko mistrz, który znajdował się na estradzie obok Umlaufa (dyrygenta), a dotknięty już wówczas kalectwem głuchoty, wykazywał spokój. Dopiero, gdy Umlauf ruchem ręki wskazał mu rozentuzjazmowaną publiczność, obejrzał się wokół i skłonił się nader chłodno".

Gdy pod koniec Beethoven pojawił się jeszcze raz na estradzie, by podziękować publiczności za burzliwe i niemilknące owacje, radosne uniesienie wszystkich obecnych nie miało granic. Dziękowano bez końca twórcy aplauzem, wołaniem, powiewaniem chustek i podrzucaniem kapeluszów za zgotowane im upojenie artystyczne. Ta atmosfera uwielbienia otaczająca pamięć genjalnego twórcy i jego arcydzieło od pierwszej chwili narodzin aż po dzisiejsze czasy, wytworzyła w murach starego Wiednia wiecznie żyjącą tradycję pełnego pietyzmu wykonu „der Neunten", stanowiącego tam zawsze popis zarówno dla zespołów, jak i ich dyrygienta. W takiem tylko milieu, w takich tylko warunkach mgoła się doczekać ta ogromna partytura, piętrząca się co moment fenomenalnemi trudnościami, zwłaszcza w części kantatowej, tej szczęśliwej realizacji, której bywaliśmy zawsze świadkami w naddunajskiej stolicy.

U nas w Polsce są to rzeczy jeszcze zupełnie niezniszczalne. Nawet Warszawa nie zdolała się dotąd zdobyć na poprawną, choćby tylko, reprezentację dziewiątej symfonji, w Krakowie oznacza to, jak zwykle, chwalebny wysiłek wykonawców, zobowiązujący i onegdaj słuchacza do wdzięczności za niezwykły trud, jakiego podjął się dyr. Stefan Barański, doświadczoną ręką prowadzący zespoły orkiestralne i wokalne Związku muzyków i Krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego, przy solistycznym współudziale pp. Jakubowskiej, Wolskiej-Sobańskiej, Tukacza i Mazanka.

Dyrygientowi zwrócić można uwagę, na pewną jednostajność tempa, np. w części drugiej, zwłaszcza w ustępach przypominających słowiańskie motywy, których swoistą nerwowość podkreślał znakomity Weingartner znacznie szybszem prowadzeniem. Dużo też zapewne jeszcze upłynie wody do czasu, w którym ważniejsze szczegóły roboty tematycznej wystąpią w wykonie z właściwą przejrzystością i plastyką, dziś są jeszcze zamazane lub giną w chaosie dźwiękowym. Brzydkie zaś incydenty w rodzaju fałszywego śpiewania solowych partyj niewieścich nie powinny się więcej wydarzać.

Inny zgoła poziom odtwórczy znamionował ostatni już w tym roku koncert, na którym miasto nasze zapoznało się z praskim chórem męskim „Smetana". Reprezentuje on najświetniejszą technikę zespołową pod względem dynamicznym i rytmicznym. Tych czterdziestu około śpiewaków, z których każdy obdarzony jest głosem świeżym, metalicznym i wyrazistą dykcją, składa się na całość imponującą jednolitością soczystego brzmienia, doskonałością intonacji, precyzją w opracowaniu poszczególnych głosów i uwydatniania subtelnych kontrastów dynamicznych. Niezwykle czyste operowanie falsetem w pianach doszło tu już do możliwych granic wirtuozowstwa wokalnego, nieszczęsnego w najwybitniejszych nawet zespołach europejskich.

Po pięknem odśpiewaniu naszego hymnu państwowego zaprezentowali mili goście szereg utworów czeskich kompozytorów, dobrą dających sposobność do podziwiania wyżej wspomnianych zalet tych znakomitych śpiewaków. Żywiej mogły zainteresować pomysłowo harmonizowane pieśni Förstera, Smetany i kontrapunktycznie ciekawy utwór Ostrczika. Znalazła się w programie i jedna nasza ludowa piosenka, a za owacyjne oklaski podziękowali koncertanci zaśpiewaniem ponad program hasła „Lutni" warszawskiej. Organizator i dyrygent chóru p. Rudolf Czerny, artysta wrażliwy na najdrobniejsze szczegóły interpretacji, dumny być może zaprawdę za ten świetny rezultat swej pracy, rozsławiający dziś po świecie pierwszorzędne wartości czeskiej kultury wokalnej.

Jul. Św.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Z kraju i ze świata

WYJAZD POSŁÓW DO KRYNICY. Jak z Warszawy donoszą, wyjechali do Krynicy: marszałek Sejmu Rataj, posłowie Witos i Korfanty.

ODCZYTY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Marszałek Piłsudski w ciągu tygodnia wygłosi w Warszawie dwa odczyty publiczne: jeden na temat polskiej organizacji wojskowej przed wojną, drugi o ustawach wojskowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA MIN. SKARBU. W Łodzi usiłował odebrać sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego Lucjan Dąbrowski, wyższy urzędnik min. skarbu. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala.

WIELKI POŻAR W ŁODZI. W Łodzi wybuchł w śródmieściu w domu Nr. 18 przy ul. Wschodniej, wielki pożar, którego pastwą padła cała jednopiętrowa oficyna. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ogień spowodowało wypadnięcie z pieca na podłogę płonącego węgla pod nieobecność gospodarza.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO W POZNANIU. W hotelu „Britania" w Poznaniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Tadeusz Giabisz, młody agronom, przybyły tam z Tarnowa (pow. średzki). Powód nieznany.

NA ŚLADACH NIEZWYKŁEJ ZBRODNI? Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbył się pogrzeb Matyldy Łuczkówny, krawczyni, która w czasie świąt zginęła tragiczną śmiercią. W niewytłumaczony jeszcze sposób dostała się u wylotu ulicy Leona Sapiehy i Kopernika pod koła nadjeżdżającego samochodu i poniosła śmierć na miejscu.

Wypadek ten poruszył całe miasto. Aresztowano szofera Piotra Götza i osadzono go w więzieniu przy ul. Batorego.

Tymczasem po mieście krążą dwie wersje, które notuje „Wiek Nowy". Pierwsza odnosi się do szofera Götza. Jest on dobrze wyszkolonym szoferem i przez półtora roku do niedawna był w Warszawie szoferem prezydenta ministrów p. Grabskiego. Zarazem świadkowie stwierdzają, że krytycznej chwili jechał on zupełnie normalnie i dawał ostrzegawcze sygnały.

Druga wersja powiada, że śp. Łuczkówna wówczas szła z swoją przyjaciółką i ta właśnie miała Łuczkównę celowo tak potrącić, aby ona dostała się pod koła samochodu. Między śp. Łuczkówną a ową przyjaciółką-towarzyszką miał istnieć wielki antagonizm, gdyż one obie walczyły różnemi sposobami o pozyskanie względów pewnego mężczyzny. Policja prowadzi w tej zagadkowej sprawie energiczne śledztwo.

UJĘCIE SZAJKI ŚWIATOWYCH WŁAMYWACZY WE LWOWIE. Dochodzenia policyjne w sprawie aresztowanych w czasie świąt na gorącym uczynku włamywaczy kasowych, zataczają coraz szersze kręgi. Jako dalszych członków szajki aresztowała policja Włodzimierza Wilda i Stanisława Zielińskiego, którzy wraz z aresztowanymi pięciu włamywaczami tworzyli doskonale zgraną siódemkę. Znaleziono u nich również narzędzia kasowe. Szajka ta dokonała przeszło dwudziestu włamań, które dzięki doskonalej organizacji pozostały podówczas niewykryte.

W toku dochodzeń wyszedł na jaw ciekawy fakt, gdzie włamywacze ukrywali łupy złodziejskie, których na razie spieniężyć nie mogli. Oto za wskazówką jednego z członków szajki, udała się policja na podwórze zabudowań katedry św. Jura i tam odkopała ukryte pod podłogą ustępu trzy maszyny do pisania. Maszyny te skradzione zostały jeszcze na wiosnę ub. r. w dyrekcji kolejowej. Wskutek dłuższego leżenia pod ziemią są zupełnie przerdzewiałe i niezdatne już do użytku. Dalsze dochodzenia są w toku i ujawnią wkrótce sprawców włamania w noc wigilijną do urzędu pocztowego w Żółkwi, gdzie szajka zrabowała 2000 zł.

OLBRZYMIE BANKRUCTWO MILJARDERA WOJENNEGO W PRZEMYŚLU. Wielką sensację wywołało w Przemyślu, jak donosi „Gazeta Poranna", zastanowienie wypłat przez wojennego właściciela dóbr i wspaniale urządzonej willi w Przemyślu A. S. Passywa tego miljardera wojennego idąc w dziesiątki tysięcy dolarów.

STRASZNY WYPADEK W KOSMACZU. Ze Stanisławowa donoszą: Straszny wypadek śmierci i ciężkiego poranienia zdarzył się onegdaj w Kosmaczu. Jechał do Kołomyi powozem dyrektor „Kosmackiej Ropy" p. Rettich, a w chwili gdy przejeżdżał przez tamtejszy most bez poręczy — wpadł w przepaść, przyczem żona jego została zabita — on sam z woźnicą doznał ciężkich obrażeń.

WYKONANIE WYROKÓW ŚMIERCI. Sąd doraźny w Święcianach wyrokiem z 29 grudnia skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców m. Święcian Jana Czurgiela, lat 24 i mieszkańca wsi Gołodajówki w pow. święciańskim Feliksa Piotrowskiego, lat 18, za napady bandyckie. Pan prezydent Rzpltej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski względem Jana Czurgiela i darował w drodze łaski życie Feliksowi Piotrowskiemu. Wobec tego wyrok śmierci przez rozstrzelanie co do Jana Czurgiela wykonano w dniu następnym.

Sąd doraźny we Włodzimierzu Wołyńskim wyrokiem z 29 grudnia skazał za napad bandycki na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Bludów pow. horochowskiego, Andrzeja Kulczyńskiego, lat 29, karanego niedawno za bandytyzm 4-letniem więzieniem. Prezydent Rzpltej prośbę o ułaskawienie odrzucił, wobec czego wyrok dnia następnego wykonano.

ŚMIERĆ SOŁTYSA POD KOŁAMI AUTA. Na szosie Bralin—Słupia przejechał samochód na śmierć sołtysa ze Zmyślony, Kowalika.

UJĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO FAŁSZERZA Z Frankfurtu donoszą: Tutejsza policja kryminalna aresztowała międzynarodowego fałszerza czeków. Jest to niejaki Wiktor Inwald z Wiednia. Był on hersztem bandy, która w kurjerskich pociągach kradła pod różnemi pozorami książeczki czekowe, a następnie czeki ze sfałszowanym podpisem realizowała w bankach.

DALSZE OFIARY DENKEGO. Z Ziembic (Muensterbergu) na Śląsku donoszą 1 bm.: Podczas dalszych rewizyj u masowego mordercy Denkego znaleziono w sienniku dokumenty, odnoszące się do dalszych 7 ofiar. Zbrodnię Denkego datują już od roku 1913. W pobliżu lasku miejskiego znaleziono wczoraj wieczorem w zaroślach wielką ilość kości ludzkich, które jak się zdaje, należą do ofiar morderstwa Denkego. Pogrzeb mordercy który, jak wiadomo, popełnił samobójstwo, odbył się wczoraj pod ochroną policji.

WIELKI METEOR NAD WŁOCHAMI. Depesza A. W. doniosła dziś z Paryża, że obserwatorjum astronomiczne w Medjolanie spostrzegło meteor wielkości księżyca, poruszający się w kierunku Kasjopei. (Jest to nazwa gwiazdozbioru). Zjawiska tego u nas w Krakowie nie obserwowano,

ZARYSOWANIE SIĘ FUNDAMENTÓW KATEDRY LONDYŃSKIEJ. Wobec obaw zarysowania się głównych fundamentów katedry św. Pawła w Londynie, postanowiono przeprowadzić niektóre roboty celem wzmocnienia podstaw katedry. Koszty tych robót mają wynosić z górą 125.000 funt.

POWÓDŹ NA RZEKACH ANGIELSKICH, a przedewszystkiem na Tamizie, wciąż wzrasta. Wyrządziła ona poważne szkody komunikacji. Po pauzie wybuchła ponowna burza i osiągła szybkość 50 mil na godzinę. Połączenia telegraficzne i telefoniczne poprzerywane w wielu miejscach. Komunikacja kolejowa utrudniona, a częściowo zastanowiona. Fale na kanale doszły do niebywałej wysokości, utrudniając żeglugę morską.

Z Londynu donosi PAT. pod datą dzisiejszą: Nad Anglją przeszła nowa gwałtowna burza. Tamiza wzbiera w dalszym ciągu, izolując szereg miejscowości. Komunikacja napowietrzna między Londynem a kontynentem jest nadal wstrzymana. gdyż skutkiem znacznej odległości od Medjolanu, meteor wspomniany, który tam ukazał się w znacznej wielkości, u nas mógłby być zauważony tylko jako mała gwiazdka spadająca, jakich wiele się u nas ukazuje, a których obserwatorjum nie notuje, zapisując tylko meteory siły Jowisza i Wenus.

NOWY WYNALAZEK. Ze Sztokholmu donoszą: Wynalazek szwedzkiego inżyniera Rudgwista, polegający na nadzwyczaj szybkiem zapaleniu spalinowych motorów elektrycznych olejem skalnym, jest wypadkiem wielkiej wagi. Eksploatacją wynalazku zajęło się towarzystwo „Ruda Motor Comp.". Wynalazek może być zastosowany zarówno do motorów zmontowanych na gruncie stałym, jak i dla traktorów i motorów okrętowych.

NAJWIĘKSZY DOK. Ze Sztokholmu donoszą: Onegdaj opuszczono w Goeteborgu największy w Skandynawji dok pływający. Dok ma 18.000 ton pojemności.

SAMOLOTEM PRZEZ SAHARĘ. Z Paryża donoszą: Lotnik Thieffry przygotowuje się do podróży powietrznej z Belgji do Kongo. Droga będzie prowadzić przez Saharę. Próba ta ma na celu zbadanie możliwości ustanowienia komunikacji lotniczej z Sahara i Kongo.

BAKU ZASYPANE ŚNIEGIEM. Podczas burzy śnieżnej na Kaukazie, Baku zostało zasypane śniegiem głębokości 4½ metrów. Życie uliczne zamarło. Przemysł naftowy nieczynny. Ruch kolejowy w całym okręgu zakaukaskim powstrzymany.

ZAĆMIENIE SŁOŃCA W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, że podczas zaćmienia słońca dnia 24 stycznia okręt powietrzny „Los Angelos", dawny Zeppelin Z. R. III i „Shenandoah" robić będą na najwyższej wysokości, jaką osiągną, zdjęcia dla celów filmowych i astronomicznych.

ZAMORDOWANIE DYR. KOPALNI. „Journal" donosi z San Sebastian, że jeden z górników zastrzelił dyrektora kopalni w Arnabal, poczem sobie życie odebrał.

ZMARLI:

— Wielkie tłumy publiczności, liczne duchowieństwo obu obrządków i szkoły odprowadziły w Drohobyczu do grobu zwłoki zmarłej tam 26 grudnia Olgi Łańcuckiej, em. dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi, zasłużonej pracowniczki oświatowej na kresach, która założyła również prywatne seminarjum żeńskie i pryw. gimnazjum żeńskie im. Sienkiewicza.

— Dr Franciszek Nowotny, nadzw. profesor laryngologji w Uniw. Jagiell., wieloletni kierownik kliniki laryngologicznej w szpitalu św. Łazarza, którą objął po śp. prof. Przemysławie Pieniążku, umarł w Krakowie 31 grudnia w 52 r. ż., po długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb odbył się dzisiaj w południe na cmentarzu rakowickim.

Ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 stycznia. Dziś w południe odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej.

Główna wygrana w kwocie 40.000 dolarów padła na numer 080898, sprzedany przez Bank Polski.

8000 dolarów — nr. 454514.

3000 dolarów — nr. 833112.

Po 1.000 dolarów — numera: 052666, 086278, 127856, 298715, 323324, 503691, 616887, 634687, 677775, 799546.

Po 100 dolarów — numera: 045151, 046161, 067022, 112978, 113169, 115350, 168890, 180806, 182301, 191275, 218599, 250418, 284923, 289786, 295274, 301830, 348263, 351224, 445449, 469724, 507754, 554809, 563880, 585972, 630597, 685175, 729272, 749600, 773413, 806511, 839736, 913576, 937449, 953152, 974463, 974992, 975261, 978504, 983229.

Otwarcie polskiej 6-miljonowej pożyczki dolarowej w Ameryce

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 2 stycznia. Otwarcie polskiej sześciomiljonowej pożyczki dolarowej w Ameryce oczekiwane jest tu z początkiem lutego.

Nowy mord polityczny

Belgrad, 2 stycznia (PAT). Dnia 30 grudnia w południe został **zamordowany strzałami z pistoletu przywódca komitadżich Stojan Misevicz.** Mordu dokonał na organizacji macedońskiej członek tej organizacji Elevkovic.

Chorwacka chłopska partja republikańska rozwiązana przez rząd

Wiedeń, 2 stycznia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Wczoraj późnym wieczorem opublikowane zostało rozporządzenie rządu **rozwiązujące chorwacką chłopską partję republikańską** z powodu utrzymywania przez te partję stosunków z międzynarodówką **komunistyczną,** oraz chłopską międzynarodówką i z rewolucjonistami macedońskimi. Partji tej **zakazano odbywania wszelkich zgromadzeń i konferencyj oraz wydawania jakichkolwiek publikacyj.** Przeciw bardziej czynnym członkom tej partji wdrożono **postępowanie karne.** Papiery i dokumenty w biurach tej partji skonfiskowano.

Przyjazd żony Kamieniewa do Paryża

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 2 stycznia. Wedle dzienników z Moskwy, **siostra Trockiego, a żona Kamieniewa, przybędzie w najbliższych dniach do Paryża,** gdzie ma objąć **kierownictwo działu rosyjskiego na wystawie sztuki dekoracyjnej.**

Oslo — siedzibą Norwegji

Oslo, 2 stycznia (PAT). Norwegja po latach 300 powzięła postanowienie nadania swej stolicy jej dawniejszej nazwy. Stolica Norwegji, pod nazwą Chrystjanji od 1624—1924, **nazywać się będzie odtąd Oslo.** Nazwę tę nosiło to miasto w ciągu 6-stuleci a mianowicie od 1047 do 1624. **Zmiana nazwy obowiązywać będzie z dniem dzisiejszym.** Nadanie stolicy Norwegji **jej poprzedniej nazwy obchodzone było uroczyście.** O północy we wszystkich kościołach stolicy **uderzono we dzwony.** W południe zaś z fortecy Akerhus dano **powitalne strzały armatnie.** Pomnik założyciela miasta Oslo, króla Haralda Haargraada, został udekorowany.

Dział ekonomiczny

— **Zgodnie z nową ustawą wekslową,** jak podaje Bank Polski, weksle niewykupione w terminie będą począwszy od dnia 2 lutego tego samego dnia oddawane do protestu. Bank Polski zwraca uwagę, by celem wykupna weksla interesenci zwracali się wcześnie do kas banku.

— **3-dniowe rokowania w sprawie zatargu o płacę w górnictwie,** prowadzone przez min. Kiedronia na G. Śląsku i w Krakowie **doprowadziły do konkretnego rezultatu, w wyniku których rozpoczną się między przemysłowcami a robotnikami bezpośrednie pertraktacje, ustalające warunki, które mają obowiązywać po 21 stycznia 1925.**

— **Udział w targach gdańskich weźmie** pod według wiadomości z Moskwy, również Gos. rosyjski.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 1 stycznia.

Zurych (za 100)	101·75—101 70
Dolar	5·18
N. Jork	5·18½ wypł, 5·20½ czek
Londyn	24·50 - 24·80
Wiedeń (za 100,000)	7·33
Berlin	1·25
Praga (za 100)	15·76
Paryż (za 100)	28·15—28·35

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 1 stycznia 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	4·25
Bank Zw. Sp. Zar.	6·—
Cegielski	0·5[illegible]
Parowozy	0·5[illegible]
Starachowice	1·82
Zieleniewski	—
Żyrardów	1[illegible]·—
Haberbusch	4·60
Spirytus	2·65
Chodorów	—
Nobel	1·40
Ursus	—
Ćmielów	—
Bank Przem. Lwów	—
Nafta Polska	—

Kraków, 2 stycznia.

Na zebraniu dzisiejszem tendencja utrzymana trwa w dalszym ciągu. Ożywienie po świętach nieznaczne.

W walutach i dewizach kursa mocniejsze przy większych obrotach. Na pogiełdziu ruch słaby, — płacono za Jaworzno drobne 14'25, grube 12'50.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

2 stycznia 1925	Transakcje w złotych 2/I	31/XII
Pol. Bank przem. I—VIII	0·3[illegible]—0·35	0·[illegible]8—0·36
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·16	0·20—0·25
Powsz. Bank kred. I—V	0·09—0·10	0·10
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·00	—
Pol. Tow. handlowe I—V	0·33	0·33
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0·54—0·55	0·40—0·45
Polski Glob I—IV	—	0·30
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9·15—9·25	9·20—9·30
Cegielski I—IX	0·51—0·53	0·51—0·52
Trzebinia I—IV	0·73—0·70	0·74
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·26	—
Automotor I—II	1·00	1·50
Górka I—III	14·00—14·50	—
Siersza I—IV	4·30	4·35
Tepege I—IV	2·10—2·13	2·05—2·10
Polska Nafta I—III	0·56—0·58	0·57
Pokucie I	0·20	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	0·42—0·50	0·43
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·17	0·19
Ćmielów I—II	0·56	—
Krakus I—VI	0·57	0·65—0·66
Chodorów I—V	4·50—4·60	4·60—4·75
Chybie	5·60	5·50—5·65
A. Piasecki	5·70—5·75	—

Wiedeń, 2 stycznia. Początkowe kursa papierów polskich **w tysiącach koron: Siersza górnicza 65, Silezia 15, Fanto 262, Galicja 1280, Lumen 9'1 Nafta 173, Schodnica 220. Usposobienie bardzo spokojne.**

Zurych, 2 stycznia. Paryż 27'85, Londyn 24'33, Nowy Jork 5'13, Belgja 25'62, Włochy 21'65, Hiszpanja 71'55, Holandja 207'90, Berlin 122.2, Wiedeń 72, Sztokholm 138'25, Chrystjanja 77'50, Kopenhaga 90'50, Sofja 3'75, Praga 15'45, Warszawa 99, Budapeszt 0'70½, Białogród 7'92½, Ateny 9'30, Konstantynopol 2'75, Bukareszt 2'65, Helsingfors 12'05, Buenos Aires 195'50. Tendencja spokojna.

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

PLON AKCJI SANACYJNEJ. Wysiłki społeczeństwa i rządu w kierunku sanacji dały w ciągu roku niespodziewane bogate wyniki. Zapas złota w Banku emisyjnym **zwiększył się z 67·8 milj. złotych do 103 miljonów,** zapas netto walut i dewiz **12.3 na 242·8 miljonów złotych. Obieg pieniężny,** który z końcem grudnia 1923 wynosił 102 miljonów złotych z dniem 20 grudnia 1924 **powiększył się do 610 milj. złotych.** W związku z tem **kredyty** na życie gospodarcze **z 17 milj. złotych wzrosły do 256 miljonów złotych.** W dziedzinie budżetu państwowego nastąpiła radykalna poprawa. **W końcu roku 1923 dochody pokrywały zaledwie trzecią część wydatków,** obecnie Polska ma za sobą już **jedenaście miesięcy równowagi budżetowej,** a dochody nie przestają wciąż wzrastać. Dzięki pomyślnym wynikom gospodarki skarb rozpoczyna na rok 1925 **gotowizną w sumie z górą 40 milj. złotych.** Dług skarbu w Banku Polskim został prawie umorzony, skarb więc ma możność czerpania kredytów do sumy 50 miljonów złotych. Do rezerw zaliczyć należy **należytości podatkowe odroczone,** które **wynoszą 265 miljonów,** wreszcie niewyczerpane prawo emisji monet srebrnych 265 miljonów.

LIKWIDACJA SYNDYKATU PRZEKAZOWEGO BANKOW POLSKICH. Z dniem 31 b. m. zostaje zwinięty Syndykat przekazowy banków polskich, powołany w swoim czasie do życia, celem zorganizowania ruchu przekazowego ze Stanów Zjednoczonych Ameryki do Polski.

Z chwilą rozwiązania kontraktu przekazowego między rządem polskim a Guaranty Trust Company of New-York dalsze prowadzenie Syndykatu przekazowego banków polskich, który był wykonawcą rzeczonego kontraktu z ramienia rządu, straciło rację bytu, wobec czego postanowiono go zwinąć. Zaznaczyć należy, że 100% akcyj Syndykatu skoncentrował w swem ręku Bank Gospodarstwa Krajowego, podczas gdy poprzednio udział grupy rządowej w Syndykacie wynosił 51% kapitału.

Całokształt akcji przekazowej, prowadzonej dotąd przez Syndykat przekazowy banków polskich, obejmuje z dniem 1 stycznia 1925 roku Bank Gospodarstwa Krajowego.

JAKI CZYNSZ BĘDZIEMY PŁACIC w I. KWARTALE 1925 R. Obecnie obowiązująca ustawa o ochronie lokatorów przewiduje procentowy wzrost stawek czynszowych. Dotychczas wzrost ten wynosił 4%. Od 1 stycznia 1925 r. **wzrost stawki wynosi 6% zasadniczego czynszu** z czerwca 1914 r. — czyli podwyżka czynszu wyniesie zależnie od **grup 10 do blisko 33%.**

W b. zaborze austrjackim nowe czynsze przedstawiają się następująco: Dla komornego, wynoszącego w czerwcu 1914 r. 1 koronę austrjacką, wynosić będzie z dniem 1 stycznia 1925 r. czynsz w groszach:

I. Mieszkania jednopokojowe z kuchnią, lub pojedyncze pokoje albo kuchnie **19·95 gr.**

II. Mieszkania 2- lub 3-pokojowe, lokale handlowe i przedsiębiorstwa, posiadające świadectwa przemysłowe IV kategorji oraz pracownie rzemieślnicze z świadectwami VIII kategorji **25·20 gr.**

III. Mieszkania 4—6-pokojowe, pomieszczenia zakładów naukowych i t. d., spółdzielni robotniczych i zawodowych, oraz pracownie rękodzielnicze, wykupujące patent VII kategorji, **30·15 gr.**

IV. Sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe o podstawowem komornem do 1500 koron austr. rocznie, pensjonaty, pracownie (prócz artystów malarzy i rzeźbiarzy), oraz mieszkania od 7 pokoi zwyż **35·70 gr.**

V. Sklepy i pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod powyższe kategorje oraz hotele **40·95 gr.**

VI. Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach wynajętych z urządzeniem pędni **67·20.**

Dla otrzymania wysokości czynszu, płatnego dnia 1 stycznia 1925 r., należy ilość koron czynszu zasadniczego pomnożyć przez jeden z wyżej podanych mnożników, zależnie od rodzaju lokalu.

OSZCZĘDNOŚCI SZYBKO WZRASTAJĄ. — Przed kilku dniami na podstawie danych, gromadzonych przez Związek banków w Polsce, stwierdziliśmy rozwijający się stale wzrost wkładów w instytucjach bankowych. Świeżo zebrane przez Związek banków informacje, dotyczące ważniejszych pozycyj bilansowych 43 banków polskich, dowodzą, że w październiku obserwować można było dalszy wzrost wkładów. Wkłady terminowe, które wynosiły w dniu 31 stycznia b. r. 669 tysięcy złotych, a w dniu 30 września 19.6 miljonów złotych, wzrosły w ciągu października do 21.7 miljonów złotych. Rachunki czekowe, które w dniu 31 stycznia b. r. wynosiły 15.4 miljonów złotych, a w dniu 30 września 113.1 miljonów złotych, w ciągu października wzrosły do 127.5 miljonów złotych. Korespondenci „Loro" w dniu 31 stycznia b. r. 5.4 miljonów złotych, w dniu 30 września 20 miljonów złotych. Razem wkłady wszelkich 26.6 miljonów złotych. Razem wkłady wszelkich typów wynosiły 31 stycznia b. r. 21.5 miljonów złotych, zaś 31 października 175.8 miljonów złotych.

Widzimy więc, że, pomimo trudności, przeżywanych przez życie gospodarcze i narzekania na brak środków obrotowych, na rynku pieniężnym zauważyć się daje stała i niewątpliwa poprawa.

ZAKAZ WYWOZU KOBIERCOW DO RUMUNJI. Generalna Dyrekcja Celna w Rumunji wydała rozporządzenie zakazujące importowania na targi tamtejsze kobierców gatunku umieszczonego pod nr. 108 rumuńskiej taryfy celnej. Odnośny ustęp brzmi jak następuje: „Kobierce wełniane, wszelkiej formy o krótkim włosie, zawierające lub nieposiadające nitek innego materjału włókienniczego". Zakaz ten jest ciężkim ciosem głównie dla kobierców wełnianych tureckich, perskich, indyjskich i wogóle pochodzących ze Wschodu. — Przemysł bielski, który wywoził na targi rumuńskie również część swoich wyrobów kobiercowych przez zakaz ten traci znowu jedną placówkę eksportową.

DWANAŚCIE MILJARDÓW FRANKÓW PROCENTÓW DLA AMERYKI. Według obliczenia świata handlowego w Nowym Jorku, w roku bieżącym wpłacono samych procentów kapitalistom amerykańskim 12 miljardów franków, licząc w to sumy, wpłacone przez rząd angielski. Z tego zarządy komunalne i przedsiębiorstwa przemysłowe uiściły 7.2 miljardów franków, a rządy państw zagranicznych 4.8 miljardów franków.

ANGLJA I STANY ZJEDNOCZONE A SYNDYKAT PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO. Jakkolwiek Anglja nie bierze udziału w toczących się w Essen układach w sprawie utworzenia francusko-belgijsko-niemieckiego syndykatu żelaza i stali, to jednak nie jest do tego stopnia zaniepokojona konkurencją ze strony tego syndykatu, jak konkurencją amerykańską. Unja północno-amerykańska zwiększyła produkcję żelaza i stali znacznie ponad poziom pokojowy i eksportuje coraz to większe ilości. I tak na przykład we wrześniu wywieziono ze Stanów Zjednoczonych 136.000 ton żelaza i stali, a już w październiku 157.000 ton, wartości 19.2 miljonów dolarów. Specjalnie zagrożony jest przemysł angielski przez to, że Stany Zjednoczone opanowały prawie w zupełności zaoceaniczne targi zbytu, dotychczas nieomal wyłącznie angielskie. I tak, podczas gdy ogólny wywóz blach czarnych w październiku wynosił 17.753 ton, to z tego dostarczono do Japonji 14.500 ton. Powoli wytwarza się w Anglji zapatrywanie, że eksport żelaza z Anglji należy skierować na kontynent, jeżeli się pragnie utrzymać produkcję na poprzednim poziomie.

AUSTRJA ZEPSUŁA SOBIE OPINJĘ ZA GRANICĄ. Kryzys w roku 1924, spowodowany głównie spekulacją akcjową i grą na zniżkę franka, zaszkodził Austrji za granicą. Niedawno dr Reisch, dyrektor austrjackiego Banku Narodowego, odwiedził sfery finansowe Londynu, pragnąc wpłynąć na zmianę opinji na lepsze. W sprawozdaniu z tej podróży, umieszczonem na łamach „N. Freie Presse", wzywa dr Reisch do systematycznego i dokładnego informowania zagranicy o stanie faktycznym austrjackiego życia gospodarczego. Jako błąd uważane jest poszukiwanie przez niepowołanych agentów i niepowołanych aferzystów pieniędzy na targach zewnętrznych. Sprawozdawca pociesza się, że przy właściwem użyciu sprawy, otrzymanie kapitału w Ameryce dla solidnych przedsiębiorstw jest zupełnie możliwe, gdyż udzielanie pożyczek państwom europejskim wobec nagromadzenia wielkich zapasów złota jest dla Ameryki konieczne. Uwagi dra Reischa dadzą się wszystkie zastosować również i do nas. I my dotychczas zaniedbywaliśmy racjonalną propagandę zagraniczną i nie dbaliśmy o prowadzenie poważnych rokowań o uzyskanie kredytów, a psuliśmy sobie opinję niefortunnemi wystąpieniami niepowołanych jednostek.

STANOWISKO RZĄDU SOWIETÓW W ROKOWANIACH HANDLOWYCH NIEMIECKO-ROSYJSKICH. Prasa sowiecka donosi, że Niemcy prowadzą rokowania pod znakiem planu Davesa. Konieczność zwiększenia eksportu zmusza Niemcy do szukania targów zbytu na wschodzie. Związek sowiecki nie zamierza popierać eksploatacji niemieckich mas przy pomocy planu Davesa, a tem bardziej Związek sowiecki nie jest skłonny stać się ofiarą interesów kapitalistycznych niemieckich lub kapitałów zagranicznych, pracujących w Niemczech. Monopol handlu zagranicznego jest jedną z zasadniczych podstaw sowieckiej siły ekonomicznej i bez niego żaden układ nie jest możliwy. Jeżeli Niemcy potrzebują targu sowieckiego, to drogi do niego należy [illegible] stojąc na gruncie istniejących w Z. S. [illegible] stosunków prawnych, tem bardziej, że jedynie [illegible]zbliżywszy się politycznie i ekonomicznie do sowietów, będą mogły Niemcy przeciwstawić się naporowi świata imperjalistycznego, przygotowującego się do zamiany ich na swoją kolonję. (Przyp. red.: Powyższe słowa należy w ten sposób rozumieć: Albo wprowadzicie u siebie ustrój komunistyczny i pozwolicie się przez nas okradać, albo Francja, Anglja, Ameryka i Polska zrujnują was ekonomicznie i przeprowadzą rozbiór polityczny).

SZWEDZKI BILANS HANDLOWY. Wartość eksportu szwedzkiego wynosiła w listopadzie b. r. 123 milj. 400 tysięcy koron wobec 122,100.000 koron w październiku b. r. Wartość importu od stycznia do listopada b. r. wynosi 1.282,220.000 koron wobec 1.233.150 koron za tensam okres czasu w roku 1923. Wartość eksportu za czas od stycznia do listopada b. r. wynosi 1.127,900.000 koron wobec 1.010,900.000 koron za tensam okres czasu w roku ubiegłym.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. E. Gorski.